Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 7 Października 1910 Nr. 231

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. Drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 h. [illegible] na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. [illegible] tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zwycięzka rewolucya w Portugalii.

Przyczyny rewolucyi. — Rządy króla Manuela. — Pseudoliberalizm króla — Wybuch rewolucyi. — Proklamowanie republiki. — Wygnanie króla. — Anglia uznaje przewrót dokonany.

Portugalia, ongi królestwo potężne, władające nad Brazylią, prowadzące handel światowy, dziś liczy (wraz z wyspami Azorskiemi i Madeirą) 5,500.000 mieszkańców. Stolica Lizbona posiada 370.000 ludności; drugie największe handlowe miasto Oporto 180.000 mieszkańców.

W Portugalii, która posiada konstytucyę od roku 1825, rządziła od r. 1836 dynastya Braganza-Koburska. W tym bowiem roku poślubiła królowa Marya II da Gloria księcia Ferdynanda von Sachsen-Coburg-Kohary. Po niej w r. 1853 wstąpił na tron syn jej Pedro V, w r. 1861 Ludwik I., w r. 1889 Karol I, który zginął w r. 1908 na ulicach Lizbony.

Król Karol I., ojciec obecnego króla, mały, krępy, korpulentny i spasiony jegomość, rządził niedołężnie. Rozrzutny i rozpustny wraz ze swą żoną, królową Amalią, był przez ludność znienawidzony. Finanse kraju były w zupełnym nieładzie, a wydatki dworu olbrzymie. Król był w rękach klerykałów, ale i oni nie mieli dlań szacunku.

Przeciw systemowi rządów, opierających się na gwałtach i ustawach wyjątkowych, zaznaczała się coraz silniejsza opozycya stronnictwa liberalnego i stronnictwa **republikańskiego**. W roku 1908 wybuchło sprzysiężenie republikańskie — i w biały dzień na ulicach Lizbony dokonano zamachu na króla Karola I., jadącego w powozie z rodziną. Od kul karabinowych **zginął król Karol I następca tronu Ludwik Filip**; ocalała jednak królowa Amelia i drugi syn króla, Manuel (lekko raniony podczas zamachu), obecny ostatni już król portugalski.

Król Manuel II. i jego koniec.

Król Manuel II., który po zamordowaniu ojca i brata wstąpił na tron 1 lutego 1908, przyrzekł był natychmiast znieść wszystkie ustawy wyjątkowe. Mimo to niektóre ustawy wyjątkowe, formalnie zniesione, w praktyce wykonywano, mianowicie ustawę przeciw prasie. To wywoływało coraz większe rozgoryczenie.

Młody król, który liczy obecnie lat 21, był podobnie, jak jego ojciec, człowiekiem bez energii i bez charakteru, rozrzutnym i rozpustnym. Jego życie prywatne zraziło do niego przychylne mu dawniej sfery katolickie monarchiczne. Król był zupełnie w rękach swych doradców i duchowieństwa, a ulegał też wpływom babki i matki, które były w kraju powszechnie znienawidzone.

Prądy republikańskie, bardzo zawsze silne, wzmagały się i sytuacya Portugalii nasuwała obserwatorom przekonanie, **że rewolucya jest tam tylko kwestyą czasu.**

Finanse kraju były w opłakanym stanie, nędza wśród ludności sprzyjała rewolucyjnym zamiarom. Król — pod wpływem coraz większego niezadowolenia z polityki klerykalnej — powierzył ster gabinetu umiarkowanemu liberałowi Texeirze da Souza. Nowe wybory dały w Kortezach większość liberalną i radykalną opozycyjną. Dnia 22 września odbyło się uroczyste otwarcie Kortezów; król wygłosił mowę tronową, a zapowiedzią reform w duchu liberalnym.

Już poprzednio rząd przedsięwziął w drodze administracyjnej szereg zarządzeń, które miały uczynić zadość zwłaszcza antyklerykalizmowi partyj liberalnych republikańskich. Szereg budynków zakonnych i kongregacyjnych zamknięto i opieczętowano, oświadczając, że znajdujące się w nich szkoły istnieją nielegalnie, nie uzyskały bowiem autoryzacyi zgodnie z ustawą z r. 1901. Souza chciał rzekomo prowadzić politykę reform podobną do polityki Canalejasa w Hiszpanii. Więc miał przeciwko sobie całe duchowieństwo — a zarazem nie zadowolił postępowców.

Na reformy było już wogóle zapóźno. Rząd królewski był tak z powodu swych nadużyć znienawidzony, że w dniu 23 września w czasie otwarcia parlamentu, czyli „Kortezów“, wszyscy republikanie i postępowcy *usunęli się z posiedzenia*, oświadczając, że **nie chcą stykać się z królem.**

Bezpośredni powód wybuchu rewolucyi.

Pod obłudną maską liberalizmu trwał w Portugalii istotnie despotyzm. **Marynarka** i znaczna część oficerów lądowych byli rewolucyjnie usposobieni. Potrzeba było drobnego faktu, aby rewolucya wybuchła.

Tym wypadkiem stało się **zamordowanie** prof. Bombarda, psychiatry, wybitnego członka opozycyi. Jakiś były oficer, pacyent Bombarda, przyszedł do niego na ordynacyę i zastrzelił go. W mieście jednak krążyła pogłoska, że Bombarda, który należał do opozycyi, „zastrzelili klerykali“. To dało bezpośredni powód do rewolucyi. Rewolucya zaczęła się w wojsku, głównie w artyleryi, do której przyłączyła się marynarka.

O przebiegu rewolucyi donoszą telegramy, co następuje:

Zwycięstwo rewolucyi i proklamacya republiki.

Londyn. Donoszą tutaj z Lizbony: Rewolucya **wybuchła w nocy** z dnia 3 bm. Kilka oddziałów wojska lizbońskiego garnizonu ogłosiło się za republikanów. Przez cały dzień następny (4 b. m) i przez cały wieczór **walczono.** Pałac królewski został **zbombardowany.** Wojska, które pozostały wiernemi, przyłączyły się jednak wczoraj rano do republikanów i **republika została ogłoszoną.** Proklamacyę republiki przyjęła **ludność z zapałem.**

Paryż. Z Santa Maria del Mare donoszą, że wszelkie połączenia telegraficzne z Anglią są przerwane. Skutkiem tego niema dokładnych informacyj o tem co zaszło. Rewolucyjne wojska opasały Lizbonę gęstym pierścieniem i nie wpuszczają ani wypuszczają nikogo.

Z morza widać na wszystkich koszarach i gmachach publicznych sztandary republikańskie.

Ucieczka króla.

Londyn. Król Manuel uciekł i znajduje się na pokładzie **angielskiego okrętu wojennego „New Castle“.**

Londyn. Onegdaj wieczorem okręt brazylijski „San Paulo“ wysłał łódź parową do pałacu królewskiego, aby zabrać króla i jego rodzinę. Po krótkich naradach król wraz **z rodziną** (królową matką Amalią i księciem Oporto) udał się o północy na pokład łodzi wśród pozostałych mu wiernych wojsk.

Republikanie oświadczyli, że tylko wtedy pozwolą wyjechać królowi zagranicę, jeżeli zobowiąże się nie wracać nigdy do Lizbony i **zrzeknie się tronu.** Prawdobnie król Manuel uda się na stałe do Anglii.

Rozwiązanie Kortezów i rząd prowizoryczny w Lizbonie.

Paryż. Według ostatnich wiadomości, rewolucyoniści mają już w ręku całą władzę, a nawet wojska, które przed południem były jeszcze wierne, przeszły w ich szeregi.

Republikańscy emisaryusze objeżdżają prowincyę i propagują Rzeczpospolitą. Przywódcy rewolucyi starają się utrzymać spokój. Patrole wojskowe przeciągają ulicami miasta i nie pozwalają na zbieranie się ludności.

Istnieje zamiar natychmiastowego rozwiązania Kortezów i rozpisania nowych wyborów, przyczem rewolucyoniści pewni są republikańskiej większości.

Paryż. Zgodne wiadomości donoszą, **że Cortas ma zostać prezydentem przyszłego prowizorycznego rządu w Lizbonie.**

Stanowisko Anglii wobec rewolucyi.

Londyn. Z wielkiem naprężeniem wyczekują jak zachowa się Anglia wobec rewolucyi w Portugalii. Wiadomem jest, że Anglia, zawierając traktat z Portugalią, poręczyła wszelką pomoc dla ochrony dynastyi. Wiadomo, jak silne węzły łączą oba państwa. Król Edward bywał częstym gościem w Lizbonie, a ojciec dzisiejszego króla w Londynie.

Wobec żywych stosunków handlowych i politycznych z Portugalią, Anglia jest pośrednio i bezpośrednio w tej sprawie interesowaną.

Z Lizbony donoszą też, że król liczył do ostatniej chwili na pomoc Anglii, opierając się na zawartym sojuszu. Rewolucyoniści wiedząc o tem, urządzili rewolucyę tak, aby Anglię postawić wobec faktu dokonanego. Przerwano przed rozpoczęciem rewolucyi wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne i wstrzymano ruch kolejowy, w nadziei, że kiedy republika będzie już proklamowaną, a król znajdować się będzie poza granicami, nie pozostanie Anglii nic innego jak uznać fakt dokonany.

„Daily Mail“ dowiaduje się, że z początkiem sierpnia dwaj przewódcy republikańscy w Portugalii, Lima i Reilhaes przybyli do Londynu i konferowali z mężami stanu angielskimi, zapewniając ich, że zbliżająca się rewolucya nie naraża sojuszu portugalsko-angielskiego, oraz że republika dochowa wszelkich zobowiązań pieniężnych, zaciągniętych przez monarchię. Lord Grey miał się wyrazić, że sojusz jest zawarty między ludami portugalskimi i angielskimi i z formą rządu nie ma nic wspólnego.

(Dalsze telegramy patrz na stronicy 3-ej).

Tajemnica „trupa w sofie“.

Sprawa wyłowienia zwłok, zaszytych w sofę, w stawie pod Kłomnicami i sprawa świętokradztwa w Częstochowie poczynają się wyjaśniać. Zwłoki, znalezione w sofie, są zwłokami **Wacława Macochy**, który został prawdopodobnie zamordowany w klasztorze na Jasnej Górze przez **Damazego Macochę**, braciszka klasztornego a swego brata stryjecznego. Powodem zbrodni była obawa, że Wacław Macoch zdradzi tajemnicę kradzieży, której sprawcami byli ów Damazy Macoch i służący klasztorny.

Policya częstochowska osłania całą sprawę *ścisłą tajemnicą.*

Z Częstochowy donoszą do „Czasu“:

W zamordowanym poznano Wacława Macocha, urzędnika pocztowego. Wacław Macoch, był podobno urzędnikiem pocztowym w Granicy i miał wyjechać na kuracyę. Wacław Macoch miał brata stryjecznego w klasztorze częstochowskim, u którego jakiś czas bawił.

Damazy Macoch poczynił kroki o wystąpienie z klasztoru i przeszedł na pole świeckiej działalności. Klasztor opuścił 24 lipca wieczorem i zabrał swoje rzeczy.

Damazy Macoch prosił o pozwolenie zabrania ze swego mieszkania starej sofy, celem zapakowania i przewiezienia książek. Chciał zapłacić za sofę; pieniędzy nie przyjęto. Sofę wyniesiono z celi dnia 24 lipca o godz. 8 wieczorem w chwili, gdy zakonnicy byli w chórze. Przy wyniesieniu czynnym był jeden ze służących klasztornych, który wkrótce zbiegł z klasztoru.

Istnieje przypuszczenie, że Damazy Macoch wiedział o sprawach kradzieży kosztowności, lub sam kosztowności ukrywał, a podrzucenie pereł i części materyi ze sukienki było tylko manewrem dla zmylenia śladów.

Damazy Macoch zniknął bez śladu od chwili wyjazdu z Częstochowy.

Policya wdrożyła pościg za Damazym Macochem, bratem stryjecznym zamordowanego.

Sofę miano wieźć w dorożce z Częstochowy; w drugiej jechał Damazy ze służącym. Przejechali przez Rendziny ku Kłomnicom, gdzie sofę i zwłoki znaleziono.

ZE SWIATA.

Koedukacya w Austryi. Minister oświaty wydał rozporządzenie, zaprowadzające koedukacyę w szkołach wydziałowych. Odtąd dziewczęta w miarę miejsc przypuszczane będą do męskich szkół wydziałowych, jednakże sposobem próby tylko na 3 lata.

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

67 (Ciąg dalszy).

Nadszedł uczony. Był on zupełnie zrozpaczony, bo wskutek śnieżycy nie mógł robić żadnej obserwacyi.

— Bałem się już, żeście zabłądzili — ozwał się — byłbym musiał zostać na tej lodowej pustyni sam, jeno z Bobem.

Miss Elliot opowiedziała mu o odkryciach, jakie poczynili, o znalezieniu szwedzkiej flagi na biegunie i dwojga zwłok. Im więcej mówiła, tem bardziej rozjaśniały radością oczy uczonego. Kiedy zaś skończyła opowiadanie, dr. Petersen zawołał:

— A więc moi ziomkowie odkryli biegun!

— Przepraszam — odparł sir Elliot spokojnie — nie dziwię się, że pan się wyrzeka godności obywatelstwa amerykańskiego. Od chwili wzlotu mówi pan ciągle tylko o swojej małej ojczyźnie, chociaż wielka obsypała pana zaszczytami. To już pańska rzecz. Ale niech pan nie zapomina, że pan jest Norwegczykiem, Norwegczykiem ze Stavanger, jak nam pan po sto razy powtarzał.

— Tak jest, sir James, powtarzam to i teraz.

— Ale myśmy na biegunie znaleźli flagę szwedzką, nie norweską, rozumie pan? Od czasu oderwania się Norwegii od Szwecyi stosunki między tymi państwami są bardzo naprężone, a więc na biegunie powiewa sztandar państwa, wprost wrogiego Norwegii. Nie ma pan więc powodu do nadzwyczajnej uciechy.

— Przepraszam, sir Elliot — odparł uczony — Norwegia oderwała się od Szwecyi w roku 1905, a Andrée wyruszył w drogę w roku 1897, więc na 8 lat przed oderwaniem się Norwegii. Zatknął więc sztandar na biegunie, gdy był tak dobrze Szwedem, jak Norwegiem. Tryumf mój jest więc większy, aniżeli się kiedykolwiek spodziewałem.

Wrażliwy na te sprawy Amerykanin zamilkł, nie mogąc nic odpowiedzieć.

Tymczasem Durtal z pomocą murzyna badał, czy „Patrie“ wogóle jest jeszcze zdolną do lotu. Obawy jego były słuszne. Balon nie miał na tyle siły, aby ich unieść z tych pól lodowych do cywilizowanego świata. Z całej postaci porucznika przebijała cicha rezygnacya.

— Panie komendancie — ozwał się doń dr. Petersen — nie odmówi mi pan wielkiej przyjemności, rzeczy, o którą pana poproszę w imię nauki, w imię Francyi. Ponieważ trzeba tylko godziny, aby się dostać do osi ziemi, na której zatknięty jest sztandar mojej ojczyzny, proszę pana, niech pan nakłoni pannę Krystynę, aby mnie tam na sankach zawiozła. Porobię na biegunie obserwacye, które będą na całym świecie ogłoszone na uroczystych posiedzeniach Akademii.

Durtal słuchał tego wszystkiego jednem uchem. Dr. Petersen, jak widać, myślał tylko o tem, aby wrócić do domu w tryumfalnym pochodzie, aby być sławionym, i obsypywanym godnościami przez wszystkie naukowe instytuty, aby sobie przez to zyskać nieśmiertelną sławę. Więc porucznik, zawodowy aeronauta, był jedynym, który był przekonany, że powrót do Europy jest niemożliwy.

— Żeby nam tylko balon nie uciekł, zanim pan skończy swoje obserwacye — odparł Durtal niecierpliwie.

— Co pan przez to rozumie?

— Jak się wiatr zerwie, to nas z balonem poniesie w Bóg wie jaką stronę, gdy pan będzie robił swoje obliczenia na biegunie. Przecie to się mogło zdarzyć podczas naszej nieobecności...

A w głębi duszy myślał:

— Jak ten stary może przypuszczać, że moja narzeczona puści się z nim w taką niebezpieczną drogę bezemnie!

Uczony jednak nie ustępował.

— Panie komendancie! Rozumiem, że pan nie chce puścić samej swojej narzeczonej. Ale dlaczegóż nie mamy udać się na biegun wszyscy? Dlaczego nie możemy spróbować zabrać ze sobą balonu?

W pierwszej chwili mogło się wydawać, że projekt ten jest poprostu bezmyślny. Jakżeż bowiem można było przypuścić, że sześć osób, w tem dwie kobiety, uciągnie gondolę balonu, której szyny ostro zaryły się w lód.

Ciąg dalszy nastąpi.

Przeciw ministrowi wojny. Po wczorajszym ataku katol. „Vaterlandu“ na ministra Schönaicha z ostrzejszym jeszcze atakiem występuje dziś *Reichspost* (uchodząca za organ następcy tronu). Wyliczywszy potrzebne wydatki na armię i flotę, powiada, że aby takie wydatki zawotować, trzeba mieć do ministra zaufanie. „Schönaich na to zaufanie nie zasługuje. Otrzymawszy od delegacyi fundusze, po zapewnieniu, że nie nastąpi żadna niespodzianka na r. 1909, wnet oświadczył, że uważa pretensye węgierskie za usprawiedliwione. Wyglądało to na drwiny. Spodziewamy się, że delegacye nie zechcą wotować budżetu ministrowi, który może za kilka miesięcy poświęcić jedność armii“.

Stanowisko Schönaicha jest zupełnie zachwiane, na dworze zaznacza się bowiem coraz silniej wpływ partyi następcy tronu, który przeciwny jest Węgrom i koncesyom na rzecz Węgrów.

Kochanka króla Manuela w Wiedniu W Wiedniu. u Ronachera występuje kochanka króla Manuela, Gaby Deslis. Otrzymywała ona od króla codziennie listy wraz z podarunkami. Ostatni list otrzymała we wtorek. W liście tym król Manuel wyraża nadzieję, że będzie mogła wkrótce powrócić do Lizbony.

Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam:

Cesarz zatwierdził wybór c. k. st. radcy górniczego i naczelnika salin wielickich, Antoniego Müllera zastępcą prezesa Rady pow. wielickiej.

Nowe wybory do Rady pow. odbędą się według wszelkiego prawdopodobieństwa w listopadzie, tak, że obecni radcy pow. uchwalą jeszcze budżet na rok 1911. Akta odnośne zostały już przez starostwo wielickie odesłane do Namiestnictwa. Jak słychać, zmieni się skład reprezentacyi w ten sposób, że miasta mają zyskać dwa mandaty, tak, że otrzymają w Radzie 12 reprezentantów (obecnie 10), mała własność 10, tak, jak obecnie, wielka własność 3 (obecnie 4), przemysł 1 (obecnie 2). Fakt utraty jednego mandatu z przemysłu można wytłómaczyć tylko tem, że nowo powstałe fabryki (Borek Fałęcki, Wola Duchacka) są zwolnione od dodatków autonomicznych, które stanowią podstawę do ustalenia ilości mandatów. Kurya wiejska powinnaby mieć właściwie 9 nie 10 mandatów, gdyż, i tak nie całe 10 jej się należy. Rozstrzygnie to Namiestnictwo. Mamy nadzieję, że potężniejący w powiecie przemysł nie zostanie pokrzywdzony utratą jednego mandatu.

Milion p. Długosza a gorlicka Kasa oszczędności.

Pan poseł i marszałek Długosz, w czasach kiedy jeszcze był niejakim panem Władysławem Długoszem, — a nie tak to dawno temu, — uciułał sobie ładny grosz i złożył te swoje oszczędności na czarną godzinę (albo na druki i „domki“ dla Stapińskiego) w okrągłej sumce — w banku angielskim. Widocznie nie miał zaufania do kraju. Ale mniejsza o to: Niejaki p. Długosz mógł sobie postąpić — „niejako“. Atoli pewnego pięknego dnia p. Długosz obudził się mężem politycznym. Pojechał do namiestnika, meldując się jako kandydat sejmowy.

— Z jakiego stronnictwa chcesz pan kandydować? — zapytał p. namiestnik.

— Ano, niby z narodowej demokracyi, — odpowiedział p. Długosz.

— Ej nie, kandyduj pan jako ludowiec.

I p. Długosz kandydował jako ludowiec.

Aby się zasłużyć dla powiatu, gdzie Rusinów moc, „zakupił domek“ dla moskalofilów gorlickich i pojechał na Sejm, by reprezentować... bursę moskalofilską. Ba, ale w Sejmie jest bardzo wielu panów, którzy również są posłami; tak, że człowiek wsród nich poprostu się gubi. Ale p. Długosz stał się także fundatorem polskiej — dla odmiany — bursy gimnazyalnej imienia historyka Długosza (żywym nie stawia się pomników!) naszym cenionym, kochanym (mhm...!) marszałkiem powiatowym. Cóż jednak znaczy marszałek bez powagi, którą daje poparcie większości we Wydziale powiatowym? — człowiek poprostu czuje się bezwładnym. Więc p. Długosz „zakupił domek“ dla p. Stapińskiego i stał się panem jego wpływów we Lwowie. A teraz — „Jasiek, pójdź tu!“ — „Słucham Jaśnie Pana!“

* * *

Obecny Zarząd powiatowej Kasy oszczędności w Gorlicach, a więc dyrekcya i wydział, założyły instytucyę tę przed dziesięciu laty i dotąd nieprzerwanie z pożytkiem w niej pracują. Obecna kadencya dyrekcyi przed kilku miesiącami się skończyła, zaś kadencya wydziału za dwa lata się kończy. Atoli z prywatnych powodów nie mają te czynniki szczęścia podobania się obecnemu prezesowi p. Długoszowi, którego przypadek na to stanowisko wyniósł.

Toteż przewidując, że wydział dotychczasową dyrekcyę, złożoną od dziesięciu lat z pp. adwokata dra Dziubczyńskiego, ks. prałata Swieykowskiego i finansisty Aleksandrowicza, na dalszy czasokres wybierze, pan Długosz „wziął na odwagę“ i postanowił „mieć zamiar“ wycofania z banków angielskich jednego miliona koron dla ulokowania go w instytucyi, której jest prezesem i w ten sposób prywatnej swojej animozyi do członków dyrekcyi dał pozór przezornej troskliwości o swoje miliony. Puściwszy tę bajkę na miasto i powiat, pomaszerował już śmiało do namiestnictwa, gdzie wyjednał wydelegowanie komisyi rewizyjnej, praktykowanej tylko w nadzwyczajnych wypadkach. Komisya ta, z wielkim rozmachem a tajemniczo i wśród domyślników sprowadzona — jednak zawiodła nadzieje p. Długosza, który sądził, że komisya wyłowi dla niego jakieś nadużycia i zarząd usunie. Minio to jednak p. Długosz zaproponował dyrekcyi, by mandaty złożyła, wzamian za co on wspaniałomyślnie wyjedna u namiestnika, że namiestnictwo przyzna dyrekcyi remuneracye, poprzednio już przez wydział uchwalone, a przez komisarza rządowego aprobowane. Dyrekcya, rozumie się, podobne propozycye odrzuciła, a wtedy oświadczył jej p. Długosz przez adwokata dra Sterna bez ogródek, że jeśli członkowie dyrekcyi do dnia 30 września z godności swych nie zrezygnują, a także z wydziału nie ustąpią, to on — wyjedna u namiestnika dra Bobrzyńskiego rozwiązanie wydziału Kasy i narzucenie komisarza rządowego. Tak rzekł autonomicznej prezes instytucyi i marszałek autonomicznej Rady powiatowej, wogóle „mąż przyszłości“, jak się zdaje, galicyjskiej autonomii. Że p. Długosz hoduje w sobie bakcylki takich zakusów, to byłoby jeszcze nieszkodliwe ani dla kraju, ani dla powiatu nawet, który wcale się nie korzy przed „złotym cielcem“ naftowym. Żeby jednak eksc. namiestnik Galicyi miał dzielić się swoją władzą z karyerowiczami podobnego typu, jak p. Długosz, w to nam się nie chce wierzyć. Całe miasto i powiat nasz wyczekują z naprężeniem dalszych wypadków. Ciekawi jesteśmy ogromnie, czy w Galicyi panuje system ładu i porządku, czy też system „zakupywania domków“ z kapitałów naftowych. *X.*

Obrady nauczycielskiego Komitetu wiecowego z posłami.

Na mocy uchwały wykonawczego Komitetu nauczycielskiego wiecowego z roku 1907 odbyła się d. 3 b. m. w sali posiedzeń magistratu lwowskiego konferencya z posłami sejmowymi.

Celem tej konferencyi było zasięgnięcia kompetentnej opinii o usposobieniu Sejmu, odnośnie do **postulatów szkolnictwa** jakoteż **nauczycielskich.** Na konferencyi, prócz licznych członków Komitetu wykonawczego zjawili się następujący posłowie: Dr Ernest Bandrowski, prezes sejmowej Komisyi szkolnej, Makuch (Ukr.), dr Adam, Federowicz, Maryewski, Wasung. Posłowie Leo i Stapiński usprawiedliwili swą nieobecność.

Po zagajeniu zebrania przez posła dra Bandrowskiego, przedstawił prezes Komitetu wykonawczego p. Nowak niesłychane **pokrzywdzenia nauczycielstwa** w Galicyi przez Sejm i inne czynniki, rządzące w kraju; omówił więc przedewszystkiem system miejscowo-klasowy, który dzieli nauczycielstwo, mające jednakowe wykształcenie na cztery klasy płac, stwarzając przez to w tym samym zawodzie zawodzie rozmaite kategorye nauczycielstwa, odpowiednio do miejsca zamieszkania. System ten (fatalny pomysł ustawodawczy) rozbija nauczycielstwo na części i jest w wysokim stopniu demoralizujący; daje bowiem sposobność władzom szkolnym do licznych nadużyć.

Mowca wykazał następnie upośledzenie stanu nauczycielskiego pod względem **dodatków pięcioletnich, lat służby, braku zapewnienia awansu, stabilizacyi**, krzywdzącego zaopatrzenia **wdów i sierot,** oraz emerytów; przedstawił jaskrawe przykłady **prześladowania** i krzywd na nauczycielstwie, wynikających z braku pragmatyki służbowej, której atoli nie życzyłby sobie z rąk Sejmu o większości konserwatywnej. Podniósł wreszcie, że postulaty te Komitet przedstawił Sejmowi w osobnych memoryałach, spełnienia których daremnie dotąd nauczycielstwo wyczekuje.

Inni członkowie Komitetu jak: Wlasyczuch, Sołeski, Jakimowski, Gorzycka, Andruszkiewicz, Aleksandrowiczówna, Siciński i Smulikowski — dodali szereg szczegółów w zakresie przytoczonych spraw.

Wszyscy posłowie, którzy następnie zabrali głos, uznali **wadliwość kraj. ustaw szkolnych** i wynikające stąd krzywdy dla stanu naucz., uznali słuszność wszystkich postulatów nauczycielstwa, przyrzekli dołożyć jak najenergiczniejszych starań, celem ich zrealizowania, jednakże zaznaczyli z ubolewaniem, że wobec **konserwatywnej i decydującej w Sejmie większości**, nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za niespełnienie tych słusznych żądań nauczycielskich. Oświadczyli jednak, że rozpoczną **energiczną akcyę** w tej sesyi o zmianę ustaw szkolnych. Wszyscy mowcy stanęli na tem stanowisku, że rok 1911 (jako czas objęcia funduszu propinacyjnego) ma być tym terminem, w którym przyrzeczenia sejmowe i poselskie dane nauczycielstwu powinne być zrealizowane. Wszyscy posłowie ubolewali nad tem, iż wskutek uciążliwej procedury, braku regulaminu, powolności władz szkolnych w dostarczaniu potrzebnych cyfr statystycznych, uniemożliwioną jest szybka droga w załatwianiu ważnych i piekących spraw.

Z przemówień poselskich należy podkreślić niektóre momenta. P. dr. Bandrowski radził dążyć do zmiany ustaw szkolnych, które jednak trudno przeprowadzić w dzisiejszej sytuacyi sejmowej, radził wreszcie uzbroić się w cierpliwość. P. Wasung wyjaśnił, że ta sesya przygotowuje tylko znany projekt zaliczek na płace i posunięcie niektórych miejscowości do wyższej klasy płac; radził następnie przedkładać Sejmowi całokształt postulatów nauczycielskich. P. Adam natomiast zalecał dążyć etapami do osiągnięcia tych celów, z nadmienieniem, że od całości żądań nauczycielskich odstąpić nikomu nie wolno i one powinne być zrealizowane. P. Maryewski wykazywał upośledzenie nauczycielstwa wiejskiego. P. Makuch podkreślił konieczność wywalczenia od rządu, jeśli nie całości wydatków na cele szkolnictwa, to przynajmniej 50 prc. i wskazał na bierność Sejmu, który zatrudnia posłów drobiazgami, nie dopuszczając do obrad nad poważniejszemi sprawami. Poseł Federowicz wraz z resztą posłów polskich żądał ze strony posła Makucha oświadczenia, iż klub ukraiński posłów sejmowych nie będzie czynił opozycyi, gdy posłowie polscy wniosą projekt ustawy w sprawie **dodatków pięcioletnich** Oświadczenie takie złożył p Makuch, zaznaczając, że klub ukraiński w sprawach czysto stanowych nauczycielskich nie tylko nie będzie oponował, lecz energicznie poprze te propozycye.

Po deklaracyi p. Makucha, wypowiedzianej imieniem swego klubu, oświadczyli posłowie polscy, że jeszcze w tym tygodniu, po porozumieniu się ze swoimi klubami, uczynią w pełnej Izbie **wniosek nagły w sprawie dodatków pięcioletnich** i wyrazili nadzieję, że sprawa ta da się przeprowadzić pomyślnie dla nauczycielstwa.

Komitet wiecowy z r. 1907, skupiający w sobie wszystkie organizacye i towarzystwa nauczycielskie, urzęduje nieprzerwanie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Podgórza.

Budowa kanałów. — Konsensy szynkarskie. — Kursa handlowe.

Dzisiaj o godz. 12 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przew. wiceburmistrza Kaczmarskiego, który zagajając posiedzenie zaznaczył, że zwołane ono zostało na skutek uchwały Rady m. Krakowa z dnia 29 września b. r., w której wyrażono życzenie, aby reprezentacye większych miast i powiatów powzięły uchwały, oświadczające się za bezwarunkowem wykonaniem przez rząd ustawy o budowie kanałów z r. 1901.

Dyr. magistratu, p. Kowalski przedstawił w krótkim wywodzie sprawę budowy kanałów i przedłożył Radzie rezolucyę, równobrzmiącą z rezolucyą uchwaloną na posiedzeniu Rady m. Krakowa d. 29 września b. r., a domagającą się wykonania ustawy z r. 1901 o budowie dróg wodnych w całej rozciągłości i zwracającą się do Sejmu kraj. i Koła pol., aby żądały od rządu bezwarunkowo wykonania ustawy już w najbliższym czasie.

W dyskusyi r. Gadomski żądał, aby w rezolucyi zaznaczyć, że Rada m. Podgórza spodziewa się, że sankcya cesarska ustawy z r. 1901 będzie przez rząd respektowaną; r. Bobrowski wystąpił przeciw posiedzeniom Rady w takiej porze, w której wielu radców nie może przybyć na posiedzenie, wobec czego sprawy traktowane są pobieżnie.

Wicebur. Kaczmarski wytłomaczył, że ze względu na święta izraelickie Rada nie mogła być zwołana wcześniej, a zależało na tem, aby uchwała co do budowy kanałów była dziś powzięta. Następnie rezolucyę z dodatkiem r. Gadomskiego uchwalono jednomyślnie.

Dyr. mag. Kowalski zawiadomił Radę o udzieleniu przez starostwo 29 konsensów szynkarskich i o odmówieniu gminie m. Podgórza konsensu na otwarcie kantyny na targowicy, przeciw czemu magistrat postanowił wnieść rekurs. W dyskusyi zabierali głos radcy: Rolle, Gadomski, Emilewicz, Bobrowski i inni, poczem uchwalono wniosek, aby wnieść rekurs w sprawie nieudzielenia gminie konsensu i poprzeć rekursy osób, którym starostwo odmówiło konsensu mimo przychylnej opinii Rady.

W sprawie otworzenia w Podgórzu uzupełniających kursów handlowych referował dyr. mag. Kowalski. W dyskusyi przemawiali za otworzeniem kursów rr.: Emilewicz, Przybylski, Rolle i i., wkońcu uchwalono wniosek r. Rollego, że gmina upoważnia magistrat do złożenia Wydziałowi kraj. aktem notaryalnym zabezpieczonej deklaracyi co do ponoszenia przez gminę $^{1}/_{3}$ wydatków na uzupełniające kursa handlowe. Na tem posiedzenie zamknięto.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Przyjęta takiem powszechnem uznaniem komedya Korzeniowskiego: „Żydzi“ grana będzie po raz trzeci w piątek dn. 7 b. m. — Jako najbliższe przedstawienie z repertuaru klasycznej komedyi polskiej, wystawiona będzie sztuka Al. hr. Fredry: „Przyjaciele“.

„Gaj święty“ Caillavet'a i Flers'a, który krakowski teatr wystawia w sobotę bieżącą, odniósł w tych dniach wielki sukces w jednym z teatrów Nowego Jorku.

Z teatru ludowego W piątek premiera komedyi Wildenbrucha p. t. „Skowronek“. — W komedyi tej przedstawił autor walkę dwóch światów; z jednej strony sferę bogatych fabrykantów, z drugiej świat robotniczy. Tytułową rolę objęła p. Gerda Falkenried, nowo-zaangażowana artystka teatrów niemieckich. Pna Falkenried pracowała dotychczas na wybitnych scenach niemieckich, a mianowicie w Marburgu, Grazu, a ostatnio w Berlinie. Artystka mimo narodowości polskiej wyjechała do Niemiec dla studyów i poznania nowych kierunków w sztuce. Usiłowania jej, jak świadczą recenzye tamtejszych krytyk, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Na bogaty repertuar p. Falkenried składa się cały szereg kreacyj z zakresu ról lirycznych i bohaterskich.

Z Towarzystwa muzycznego w Krakowie. W nadchodzącym sezonie koncertowym wybitne niewątpliwie miejsce zajmą wieczory urządzone przez Towarzystwo muzyczne. Dyrektor Feliks Nowowiejski, zachęcony powodzeniem zeszłorocznego sezonu, z energią zdwojoną przystepuje do zaaranżowania szeregu koncertów, któreby miały w pierwszym rzędzie przyczynić się do rozkrzewienia u publiczności naszej kultu dla muzyki symfonicznej, stąd większą część programu wypełniać będą uwertury, symfonie, i poematy symfoniczne zarówno klasyczne, jak i w nowym stylu pisane utwory. Przy uwzględnianiu tej gałęzi twórczości muzycznej nie pominięte będą dzieła polskich kompozytorów, którzy będą mogli swe prace po raz pierwszy przedstawić szerszej publiczności. Niebawem ogłoszony będzie szczegółowy program wszystkich koncertów Towarzystwa muzycznego, na razie zaś zapowiada dyrekcya pierwszy koncert na dzień 24 października, poświęcony w całości utworom Roberta Szumana, którego setną rocznicę urodzin obchodzi obecnie cały świat muzykalny. Na program złożą się utwory orkiestralne, kameralne, fortepianowe i pieśni. Przepiękna uwertura „Manfred“, doskonale ilustrująca współczesne Szumanowi nastroje „romantyzmu“ (którego tak wybitnym był pionierem), rozpocznie ten interesujący koncert. Największą część koncertu zajmie „Symfonia I. B dur“, najbardziej ulubiona z dzieł symfonicznych Szumana. Ideą literacką tej symfonii iest „przebudzenie się wiosny i jej odejście“, stąd w całym utworze nastrój pogody i radości, dochodzącej w ostatniej części do pustoty i swawoli pewnego rodzaju. Z kompozycyj zupełnie w Krakowie nieznanych wykonane będzie Trio na altówkę, fortepian i klarnet p. t. „Contes de Fées“ op. 132 z współudziałem prof. Wierzuchowskiego. Przepiękne pieśni Szumana, tak epokowe mające znaczenie, przedstawione będą w interpretacyi nowo angażowanego profesora klasy śpiewu solowego p. Adama Ludwiga, artysty operowego, znanego publiczności krakowskiej z występów w operze lwowskiej. P. Ludwig śpiewać będzie między innemi „Pieśni hebrajskie“ z towarzyszeniem arfy. Z kompozycyj fortepianowych przypomniany będzie słynny „Karnawał“. Wykonawcą będzie p. Podolski, uczeń prof. Lalewicza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Czwartek: „Wielki Fryderyk“.
Piątek: „Żydzi“.
Sobota: „Gaj święty“ nowość.
Niedziela pop.: „Dzieje Orestesa“.
Niedziela wiecz.: „Gaj święty“.
Poniedziałek: „Sędziowie“ i „Pan Geldhab“.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Październik.

(„Nowiny“ kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin“. Prosimy także o **korespondencye**.

Co słychać w mieście?

Dar Grunwaldzki. Jak Zarząd T. S. L. donosi, razem deklarowano do 30 września br. **1,502.860 koron, złożono gotówką i w papierach wartościowych 457.046 koron.**

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Turskiego. Sekcya uchwaliła wnioski magistratu w sprawie uporządkowania ul. Dietlowskiej między

ulicą Krakowską a Wisłą i ul. Włóczków w dzielnicy XII Półwsie Zwierzynieckie. Następnie zatwierdziła linię regulacyjną Rynku w dzielnicy XI Dębniki, ukończyła obrady nad regulatywem dostaw i robót dla gm. m. Krakowa na podstawie referatu r. m. dra Merza.

Z Resursy urzędniczej. Naznaczona na sobotę 8 bm. „Tombola artystyczna“ z tańcami, zapowiada się wspaniale. Zbiór zakupionych fantów, przeznaczonych na wygrane, wzbogacony ofiarnością członków oraz artystów malarzy, wystawiony będzie w piątek 7 bm. od g. 6—9 wiecz. Wstęp na wystawę fantów dla członków wolny. W sobotę 8 bm. początek tomboli o g. 8 wiecz., początek zabawy o g. 11-tej. — Stroje wizytowe. Wstęp na tombolę wraz z zabawą dla członków 1 kor. — zaś dla gości zaproszonych 2 korony.

Towarzystwo Wielkopolan pod wezw. św. Wojciecha zaprasza swych członków i gości przez nich wprowadzonych na wieczorek połączony z zabawą taneczną w sobotę, dnia 8 października o godz. 9 wieczór, Rynek, Linia A—B, l. 45. Wstęp bilet familijny (4 osoby) 2 kor., pojedynczy 1 kor. Czysty dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne.

Potajemna działalność „Opatrzności“. Rozwiązane w sierpniu po raz drugi Tow. opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ nie zaprzestało swojej działalności, jak świadczy rewizya, przedsięwzięta wczoraj przez policyę w biurach T-wa przy ul. Pawiej l. 20, ale prowadziło ją dalej potajemnie. Skonfiskowane wczoraj stosy korespondencyj i różnych dokumentów wykazały, że Tow. mimo braku koncesyi sprzedawało karty okrętowe i w ciągu dwumiesięcznej potajemnej działalności wysłało setki emigrantów do Ameryki.

Poświęcenie Krzyża grunwaldzkiego na „Skale Kmity“ z powodu spóźnionej pory i nie pewnej pogody, zostaje odłożone do wiosny. — Komitet dotychczasowy zostaje znacznie rozszerzony i dokłada wiele starania, ażeby uroczystość tę urządzić bardzo wspaniale, tak, ażeby dla ludu z pobliskich wiosek, była ta chwila podniosłą. Prawdopodobnie, obchód ten odbędzie się 3 maja.

Wspólnika aresztowanego wczoraj Glasmana — jak to już wczoraj podaliśmy — udało się policyi wykryć w osobie Salomona Laufena, przy którym znaleziono znaczną ilość kosztowności. Zachodzi podejrzenie, iż znalezione biżuterye pochodzą z kradzieży.

Bójka karciarzy. Herman Perer i Rubin Fisch z zawodu kelnerzy posprzeczali się przy kartach i wybiegłszy przed gmach komendy wojskowej przy ul. św. Sebastyana dalej się tarmosili. Zapasy pięściarskie, którym przypatrywały się gromady gapiów, przerwał żołnierz policyjny odprowadzając bijących się pod telegraf.

Śmiertelnie raniony. Dziś zawiadomiono dyrekcyę policyi, iż zamieszkały na Prądniku Czerwonym Jan Jeleń, otrzymał w bójce śmiertelną ranę w głowę. W stanie agonii przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza, gdzie walczy ze śmiercią. Za mordercą, który zbiegł wszczęła policya energiczne poszukiwania.

Złodzieje podpalaczami. Ubiegłej nocy zakradli się nieznani sprawcy do głównego pawilonu na torze wyścigowym i skradli dwa mosiężne dzwony, poczem podpaliwszy podłogę zbiegli. Ogień spostrzeżono wcześnie i ugaszono bez wzywania straży; spaliło się tylko dwa metry podłogi. Za sprawcami śledzi policya.

Z rozpaczy za narzeczonym, który odjechał, usiłowała wczoraj odebrać sobie życie 18 letnia Wiktorya B. W tym celu zażyła znaczną ilość amoniaku, ale zamiar jej spostrzeżono i wezwano Pogotowie, którego lekarz, zastosowawszy zaradcze środki, pozostawił desperatkę opiece domowej.

Wypadek przy pracy. 26-letniemu ślusarzowi, Józefowi Dudzie, zajętemu przy budowie nowego mostu na Wiśle, spadła wczoraj po południu żelazna sztaba na rękę i zmiażdżyła mu palce. — Rannemu udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie.

Z „Sokoła“. Ziemię ze Śląska pruskiego — na kopiec Grunwaldzki w Niepołomicach, wiozą na taczkach — pieszo, trzej członkowie „Sokoła“ w Zabrzu.

Ziemię tę w sobotę dnia 1 b. m. Sokoli wraz z kilku obywatelami z Zabrza rękami wydobyli i umieszczone w workach, złożyli na taczki. Wyruszyli z domu 4 b. m., a we środę 4 przekroczyli granicę, idąc dalej przez Brzezinkę, Jaworzno Chrzanów, Krzeszowice.

Do Krakowa przybędą w sobotę lub niedzielę rano, a stąd na miejsce do Niepołomic. Celem towarzyszenia tym dzielnym i serdecznym piechurom wzywa się chętnych Druhów z Krakowa, aby się zgłosili w kancelaryi „Sokoła“.

Z sali sądowej. *Podpalenie.* Dzisiaj rozpoczęła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw 33-letniemu gospodarzowi z Rybnej, Janowi Wilczyńskiemu, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Obwiniony był dość zamożnym gospodarzem, lecz skłonność do pijaństwa widoczna u niego i u jego żony spowodowała upadek gospodarstwa. Wilczyński sprzedawał więc po kawałku swój grunt, który nabywał brat jego żony, Paweł Kapusta; temu powodziło się bardzo dobrze. To wzbudziło w obwinionym wielką niechęć ku szwagrowi i postanowił go zniszczyć. — Zamiar swój wykonał dnia 31 grudnia 1909 r. nad ranem podpaliwszy dom szwagra. Szkoda jaką poniósł Kapusta wyniosła 5.000 koron, z czego Tow. asekur. wypłaciło poszkodowanemu 1.150 koron.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy st. radca sąd. Jasiewicz, oskarża prokurator dr Lang, obwinionego broni adw. dr Bader, poszkodowanego zastępuje adw. dr Deiches.

Oskarżony wypiera się czynu, tłómacząc się, że w nocy krytycznej nie wychodził zupełnie z domu. Do rozprawy wezwano 20 świadków.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Z Podgórza. *Obława policyjna,* urządzona wczoraj przez policyę, zdołała przyłapać w okolicach ul. Kalwaryjskiej 7 małoletnich, a już kilkakrotnie karanych uliczników, czychających w zaułkach na mienie przechodniów.

Bójka. Znany tutejszej policyi, 18-letni Jan Woźniak wszczął wczoraj w szynku Adolfa Dąbskiego bójkę, z Andrzejem Kowalem. Na odgłos powstałej kłótni, a następnie bójki nadbiegł gospodarz chcąc uspakajać, jednakże Kowal pchnął go nożem bez powodu w kolano. Kowala aresztowano.

Strachy. Na t. zw. Redlówce od kilku tygodni zaczęło straszyć. Przechodnie ze strachem omijali to miejsce przeklęte, pobożnie się żegnając. Opowiadano, że ziemia w tej okolicy pełna jest w nocy dziur i wybojów, z brzaskiem dnia jednakże wszystko się wyrównuje, a równocześnie grad kamieni, lecących z nieba ustaje. I byłyby te strachy i nadal na Redlówce panowały, gdyby nie policya, która nie bojąc się strachów, udała się w to miejsce i małych uliczników: Jana Woźniaka, Jakóba Dyrka i Ignacego Sałatę nie osadziła w aresztach. Aresztowani korzystając z panujących tam egipskich ciemności, rozkładali na drodze belki, wózki i t. p., ciesząc się niewymownie wywracaniem się bliźnich. Grad kamieni, jak ustaliła policya — co prawda leciał, jednakże nie z nieba tylko z ręki rozwydrzonych uliczników.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 8 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +14° C. w cieniu.

Telegramy „Nowin“.

Czesi i Niemcy.

Ugoda w toku.

Praga. Narodowo-polityczna komisya rozpoczęła wczoraj obrady, przechodząc natychmiast do dyskusyi jeneralnej.

Dr Eppinger uzasadniał żądanie Niemców o stworzenie narodowych kuryj wyborczych, aby zapewnić Niemcom niezależnie od względów Czechów niezawisłą reprezentacyę w wydziale krajowym, w komisyach i innych ciałach autonom.

Mowcy czescy oświadczyli, że zastępcy narodu czeskiego są gotowi do obrad nad życzeniami i wnioskami Niemców, że jednakże równocześnie muszą być też uwzględnione żądania Czechów.

Hr. Thun przyjął z uznaniem umiarkowaną formę, w jakiej Niemcy swe stanowisko zastępują i oświadczył, że sądzi, iż przeciw zgodzeniu się na kurye wyborcze niema żadnego merytorycznego zarzutu.

W całej Pradze usposobienie jest zupełnie **niezwykle optymistyczne** i znajduje też wyraz w prasie. „Czas“ powiada, że jedna jest tylko droga do porozumienia: droga uczciwych rokowań. Na tę drogę komisya wczoraj weszła i dzień 4 października nabrać może historycznego znaczenia. „Hlas Naroda“ powiada, że okazało się, iż żadna strona nie chce przeszkodzić ugodzie. „Prager Tagblatt“ pisze, że dzieło ugodowe jest już poczęte. Z dotychczasowych mów można mieć nadzieję, że kompromis dojdzie do skutku.

Praga. O godz. 11 przed południem rozpoczęło się posiedzenie komisyi ugodowej. Jako pierwszy zabrał głos dr Fiedler. O godz. 1 po południu nastąpiła przerwa do godz. 3. Powszechnie przypuszczają, że jeneralna dyskusya dziś się skończy i jutro rozpocznie się dyskusya specyalna, zapewne przez wybór subkomitetów.

Ostrzeżenia pod adresem Hiszpanii.

Londyn. Organ rządowy „Westminster Gazette“ podnosi, że Anglia nie będzie interweniować w sprawie Portugalii. Przy tej sposobności dziennik występuje z poważną przestrogą pod adresem Hiszpanii. Minęły już czasy, gdy dynastya opierała się tylko na mocarstwach obcych i narzucaną była ludności. Więc Hiszpania **niechaj będzie ostrożną.** Okolicznością łagodzącą dla Hiszpanii i Portugalii jest młody wiek ich panujących, ale lud z rządów tych jest niezadowolony.

Zwycięska rewolucya w Portugalii.

Lizbona. Przywódcą ruchu rewol. jest admirał Damtas.

Madryt. Hiszpański prezydent ministrów Canalejas o położeniu w Lizbonie złożył następujące wyjaśnienie:

„Wczoraj o godzinie wpół do 2 w nocy ludność zbudzoną została ze snu 21 strzałami alarmowemi. Widziano ludzi biegnących w rozmaitych kierunkach, podczas gdy rozlegały się sygnały alarmowe i na rozmaitych miejscach słychać było strzały rewolwerowe. Wybuchła rewolucya, a strzały alarmowe dały do niej sygnał.

Policya rzucała **bomby na powstańców,** którzy do niej strzelali. Zaalarmowano wojsko, ale rozpadło się ono na dwa obozy, z których jeden przeszedł do powstańców.

Wywiązała się zacięta walka, która pochłonęła znaczne ofiary w zabitych i rannych. **Artylerya wyrządziła wielkie szkody.** Rewolucyoniści zajęli kwatery wojskowe w pobliżu pałacu królewskiego. Król opuścił pałac w towarzystwie czterech zaufanych osób, które go przeprowadziły w miejsce bezpieczne. Walka trwa na ulicach w dalszym ciągu“.

Madryt. „Correspondenzia de Espana“ ogłasza: Lizbona znajduje się w rękach rewolucyonistów. Król i rodzina królewska znajduje się na pokładzie okrętu wojennego, który jest w drodze do Anglii.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, że **większość armii pozostała wierną królowi. Jednakże prawie cała eskadra** przeszła na stronę rewolucyonistów. Król znajduje się na pokładzie okrętu wojennego, który spoczywa na kotwicy na rzece Tajo. Załogi **Elbas i Oporto maszerują na Lizbonę.**

Paryż. Republikanie nie chcieli z początku wpuścić okrętu angielskiego do portu w Lizbonie. Dopiero gdy Anglicy zagrozili, że rozpoczną ogień na miasto, zgodzili się republikanie na to, aby rodzina królewska wsiadła w Cintra na pokład angielskiego okrętu. Przedtem jednak musiał król Manuel **uroczyście zrzec się tronu.** Król podpisał też dotyczący dokument.

Paryż. Gubernator wojskowy w Lizbonie, widząc klęskę rządu, rzucił się z balkonu I piętra na bruk, i zginął na miejscu. Komendant gwardyi pałacowej Gorlao, widząc bunt żołnierzy, strzegących pałacu, odebrał sobie również życie.

Madryt. Przykre wrażenie wywołała tu wiadomość, że pierwszym pułkiem, który przeszedł do obozu republikanów, był pułk piechoty, którego właścicielem jest król hiszpański. Komendant tego pułku, który starał się powstrzymać żołnierzy od tego kroku, został rozstrzelany.

Rząd republikański.

Lizbona. Prowizoryczny rząd tworzą: Teofil Braga prezydent, Machado minister spraw zagr., Almeida min. spraw wewn. i A. Costa min. oświaty.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

84

Ciąg dalszy.

Jak ją jeszcze kocham! W nocy niekiedy budzę się i szepczę te słowa: Kocham cię. Czuję zapach jej ciała, tę subtelną woń, która była jakby emanacyą miłości. I wyciągam ramiona w pustkę...

I pomyśleć, że nic nie wziąłem z sobą, coby mi ją przypominało. Ani wstążki, ani pasemka włosów, ani portretu, nic zgoła.

W pokoju jej ojca wisiała fotografia, przedstawiająca ją w wieku lat piętnastu. Tę fotografię powinienem był zabrać z sobą. Ten portret utrwaliłby me wspomnienia dziewczęcia o czystej duszy i ciele, dziewczęcia, którego żadna myśl niezdrowa nie skaziła.

O gybym był miał ją taką! O słyszeć pierwsze westchnienie z ust, kraszonych niewinnością! To marzenie, gdy się w niem pogrążę, wstrząsa mnie tak, że brak mi słów na wyrażenie tego, co odczuwam w danej chwili.

...Ale on, ten nędznik, co on robił, jak postępował, aby posiąść tę dziewczynę, która była niewinna? Czy był tak przystojny? Czy ją kochał? W jaki sposób ją usidlił? gdzie ją posiadł? — Czyżby mu się oddała bez oporu, bez krzyku? Z pewnością było to podczas schadzki i wszystko było długo wprzód omawiane i układane... A ojciec dopuścił, aby te monstrualne rzeczy działy się pod jego bokiem — i niczego nie zauważył!

Gdyby ona mnie kochała, nie byłaby tak łatwo zgodziła się na rozłąkę. Czyż nie powinna była natychmiast odszukać mnie, przybiedz do mnie, starać się usprawiedliwić?... Ale nie, ona pozwoliła mi odjechać. I od tej chwili ani listu, ani jednego słowa! Może po dwu miesiącach zupełnie obraz mój zniknie z jej pamięci. Niebawem zostanie matką; zapewne myśli o dziecku.

Boże! — ja wierzę w Ciebie. Boże, ześlij mi śmierć litościwą.

Przyjdzie dzień, w którym ona i ja pomrzemy.

Jej ciało i moje rozsypią się w proch, rozproszą się jako atomy we wszechświecie. Tajemna siła — życie — przestanie je łączyć i wiązać społem. A wraz z życiem, miłość i żądza zanikną, rozwieją się w niwecz. Te dwie ożywione substancye, któremiśmy byli oboje, które się wzajem szukały, które dążyły do zespolenia ściślejszego, rozwieją się w opary... albo skupią się znów w prochu ziemi, wnikną w sok drzew, przejdą w krew i ciało innych istot, które będą znowu odczuwały miłość, będą się znowu pożądały i łączyły, dopóki znowu śmierć nie położy kresu ich bytowi i ich miłości.

I cóż znaczy ten wiekuisty kołowrot? Jaki sens tkwi w tych przemiachach? Wszystko to zdaje się być jeno igraszką straszną a bezcelową — i dla tego czyż warto łączyć z miłością ideje moralności i obowiązku? Skoro się kochamy, czemuż nie mielibyśmy się znów zbliżyć do siebie?

Usuniemy się ludziom z oczu, uciekniemy na kraj świata. Powiem jej, gdyby chciała się usprawiedliwiać: „Milcz! Nie mów nic. Nie tłómacz się... Nie chcę ci przebaczyć, chcę cię mieć... taką, jaką jesteś... Nie dbam o to, coś zrobiła. Jeżli twa dusza nie jest tem, coś mówiła, twoje ciało jest szczere, ono nie kłamało. Mniejsza o twą duszę. Oddaj mi twe ciało.

Ukończyłem tu już swoje interesa — a oto nie mam odwagi ruszyć się z tego miejsca. Przyzwyczaiłem się tak do tego pokoju, w którym tyle przecierpiałem, że trudno mi przychodzi szukać nowego otoczenia.

Schmidt jest zadowolony. Uzyskał odemnie to, co chciał, będzie mógł powiększać fabrykę, zdobywać więcej pieniędzy i mnie ich więcej przysparzać: zresztą życie jego nie zmieni się w niczem. Nadal będzie wszystkie dni spędzać w tem dusznem biurze, w tem otoczeniu hałaśliwem, w tej atmosferze przesyconej wonią potu ludziego, dymem węglowym i parą maszyn. A potem i on umrze, a jego pieniądze pójdą Bóg wie gdzie. Z całą swoją inteligencyą, z całą swoją pracą, nie będzie niczem jeno jednem z nieświadomych narzędzi wieczyście powtarzającej się gry życia. A! Wolę już cierpieć, jak cierpię, niż być taką istotą bez nerwów, jak on.

A teraz co począć mam z sobą? Jeżli lenistwo mego ciała, osłabienie mej woli skłaniają mnie do pozostania tutaj, rozum powiada mi, że trzeba wyjechać, sprobować czegoś innego. Samotność i praca nie wystarczyły, aby mnie uzdrowić. Czy mam podjąć nową próbę, czy też opuścić ręce!

Niestety wszystko dokoła mnie zaciemnia się i nigdy nie patrzałem mniej jasno w głąb samego siebie. Czego żądam? Sam nie wiem. Jeżli godzę się na chwilę z myślą zobaczenia Kazi, niebawem wstręt przepełnia mi serce i odrzucam przez to pragnienie jak człowiek, którego ogarniają mdłości. A potem, skoro już sobie należycie uświadomiłem, że nic nie może mnie skłonić do popełnienia haniebnego kroku powrotu, rozpaczliwe pożądanie jej rozpala mi krew.

Nazbyt przeceniałem swe siły, gdym usiłował, sam jeden, podjąć walkę ze wspomnieniami. Niestety, nie zdolny jestem do niczego, nie wart jestem nic. Jestem zwyciężony, złamany... A przecie zazwyczaj umiałem chcieć; tym razem jednak mam wrażenie, jakoby samo źródło woli we mnie wyschło lub zbrudziło się.

. . . .

22 kwietnia.

Mój drogi Henryku, znękany, bez sił zwracam się do Ciebie jako do najwierniejszego przyjaciela — a zarazem i do lekarza. Wielkie nieszczęście, największe jakie na mnie mogło spaść, wykoleiło mnie. Opowiedziec Ci tę sprawę, to byłoby nad moje siły. Przeczytaj ten stos kartek, które dołączam do mego listu. Od miesiąca spisywałem swe myśli i spowiadałem się bezładnie sam przed sobą ze swych uczuć. Jeżli te zapiski przeczytacz, odgadniesz wszystko i zrozumiesz... A wówczas zrób, co Ci podyktuje Twa przyjaźń. Ja liczę jeszcze tylko na Ciebie.

Stanisław.

Ciąg dalszy nastąpi.

Patenty różańcowe

ozdobnie drukowane dwoma kolorami

w formacie arkuszowym wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

9. plac Maryacki. Telefon Nr. 1308

i sprzedają się po cenie 10 halerzy dla kupujących 100 egz. naraz, po 12 hal. przy odbiorze 50 egz., po 2 Kor. za tuzin, wreszcie po 20 hal. przy sprzedaży cząstkowej.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Zdolny

pomocnik biurowy

władający językiem niemieckim znajdzie umieszczenie zaraz w firmie

JÓZEFA BIALIKA

Kraków, Floryańska 51.

Zgłoszenia pisemnie. 1283

Chłopca przyjmę do nauki krawiectwa damskiego, pierwszeństwo z prowincyi. Kraków Floryańska l. 16. Józef Gałązka. 126

Poszukuje się osoby starszej, będącej już gdzie w interesie zajętą do handlu galanteryjnego. Wiadomość Sukiennice Nr. 1. (od ulicy Brackiej wewnątrz) 1268

Kasyerka 1271

i ekspedyentka

miłej powierzchowności będzie przyjęta do składu herbaty i wyrobów chińskich i japońskich A. Lisowski Kraków Sukiennice l. 23.

BUCHALTER

zdolny w języku polskim i niemieckim, biegły w prowadzeniu książek trzeźwy i wykazujący się dłuższemi świadectwami do całodziennego zajęcia potrzebny. Zgłoszenia pisemne do fryzyera Lamensdorfa Sławkowska l. 11. 1210

Inteligentne panienki 1281

do lżejszych robót potrzebne zaraz we fabryce farb Karmańskiego na Zwierzyńcu

Do sprzedania.

Motor 4 konny naftowy dotychczas w ruchu, z powodu kupna większego za 450 K. do sprzedania. Biuro „Universum" ul. Radziwiłowska 8. 1269

Grająca szafa

za wrzuceniem 10 h.

automat, 16 odmian w dobrym stanie do sprzedania u właśc. piekarni, Lwowska 20, Podgórze.

Do wynajęcia.

Zaraz do wynajęcia 3 sklepy na handel, pracownię, skład lub mieszkanie przy ulicy Reformackiej l. 1 i róg placu Szczepańskiego. Wiadomość tamże

Pokój duży, frontowy, umeblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia, ul. Stach wskiego 10. 1279

Korzystny interes!

Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wisłna l. 2.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 786

We własnym interesie

leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 8000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca 1076

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2851 (Czechy).

Kuracyjne winogrona

najprzedniejsze gatunki deserowe, słodkie, duże, codzień świeżo zbierane 5 kg. K. 3·25. Śliwki 5 kg. K. 2·25. Miód najprzedniejszej jakości, puszka 5 kg. K. 7

L. Altneu, Versecz 10. Węgry. 1131

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam, że nadałam na poczcie w Zakopanem list, w którym znajdował się weksel z podpisem moim „Magdalena Grabowska". List ten nie został doręczony, Zwracam uwagę, że za weksel ten nie biorę odpowiedzialności.

Magdalena Grabowska w Zakopanem. 1267

Rydze wyśmienite

delikatne, kiszone

¼ funta 20 halerzy

— poleca — 1274

MICHAŁ NODZENSKI

Kraków, ul. Floryańska l. 40.

Karty bromosrebrne

pięknie artystycznie wykończone, najróżnorodniejsze wzory.

6	sztuk matowych czarnych	K	—·50
25	„ „	„	1·70
6	„ kolorowanych	„	—·70
25	„ „	„	2·30
6	„ czarnych z połyskiem	„	—·60
25	„ „	„	2·—
6	„ kolorowanych	„	—·85
25	„ „	„	2·70

Odsprzedawców proszę o zażądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez 1088

Jana Konrada

c. i k. nadwornego dostawcę

w Brüx Nro 2828 (Czechy).

Katalog z 8000 wzorów darmo i opłatnie.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata Najsmaczniejsza herbata,

jest z marką

„D Z W O N".

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz

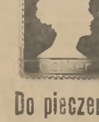
Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej 1248

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.



Do pieczenia

i do **legumin**

tylko

Dr. A. OETKER'A

proszek do pieczenia

z receptami, które miliony razy uznane zostały, wszędzie w zapasie.

Zamiast drogich strączków wanilii teraz tylko Dra Oetker'a cukier waniliowy.

Na piekarnię

lub inne przedsiębiorstwo jest w pobliżu dworca kolejowego 6 pokoi wysokich jasnych w suterenach ew. z wejściem od ulicy do wynajęcia. Wiadomość w biurze wszelkiej reklamy „Principia" ul. św. Marka 21.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Dębniki ul. Podgórska l. 6.

Pierwszy

chrześcijański handel kolonialny i delikatesów

pod firmą

A. BULAK i Ska

w Dębnikach ul. Podgórska l. 6

poleca kawę, herbatę w różnych gatunkach Jawornickiego. Wędliny Sieczkowskiego. Pieczywo mąkę, kasze mydła z pierwszorzędnych firm, również przybory szkolne i do pisania etc. Zamówienia uskuteczniam natychmiast. 1240

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze** według przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 89

„OJCZYZNA"

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu inych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

„Ojczyzna" kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B l. 46. III. p.



10.000 kor. nagrody

Dla nie mających brody i łysych.

Brodę i włosy można rzeczywiście w przeciągu 8 dni wywołać przez użycie **prawdziwego duńskiego „Balsamu Mos".** Młodzi i starzy, panowie i panie, używają jedynie **„Balsamu Mos"** do uzyskania brody, brwi i włosów, bo zostało udowodnionem, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem współczesnej nauki, który w ciągu 8 do 14 dni** tak dalece działa na cebulki włosowe, że włosy zaraz róść zaczynają. Za nieszkodliwość gwarantuje się.

1272 **Jeżeli to nie jest prawdą, to płacimy**

10.000 koron gotówką

każdemu nie mającemu brody, łysemu, albo mającemu rzadkie włosy, który używał „Balsamu Mos" przez sześć tygodni bez skutku.

PS. Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Posiadamy liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania. Przed naśladownictwami **energicznie** się ostrzega.

„Według prób dokonanych przezemnie na pańskim „Balsamie Mos", mogę panu donieść, że jestem zeń nadzwyczaj zadowolony. Już po 8 dniach okazał się znaczny porost włosów, a pomimo, że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po dwóch tygodniach broda zaczęła powoli przybierać swój naturalny kolor i dopiero wtedy rzucało się w oczy dodatnie działanie pańskiego balsamu. Dziękując najuprzejmiej pozostaję z szacunkiem

I. C. Dr. Tverg. Kopenhaga".

Pakiet „BALSAMU MOS" 5 guldenów. Opakowanie dyskretne. Przysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką. Proszę adresować do największego specyalnego składu na świecie:

MOS MAGAZINET. KOPENHAGA 374 (DANIA). (Pocztówki należy frankować marką 10-hal. listy marką 25-halerzową).

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej)
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·28 przedpoł. (osobowy) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic
2·21 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza
5·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezie, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa Mogiły
7·55 rano (osob.) z Oświęcima
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5·45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Żywca
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizzego w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Skład lamp i nafty

J. ERKER, ul. Szewska l. 3.

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie **z dostawą do domu.**

Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem J. ERKER.

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą [illegible] po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

APTEKA (XIV) Czternasta

W. RADWAŃSKIEGO

w Krakowie przy ul. Lubicz

(naprzeciw dworca kolejowego)

poleca wypróbowane ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego jako te:

Płeć wydelikatniające: Krem wazelinowy cena 40 h. Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy, cena 60 h. Płynne mydło glicerynowe, cena 70 hal.

Na porost włosów: Wodę chinowo-chmielową, cena 1·20 K.

W hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, cena 60 h. Wodę anaterynową, cena 80 h. Wodę antyseptyczną, cena 80 h.

Na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, cena 70 h.

Na piegi i wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 h. i po 80 h. Krem wschodnich piękności, cena 1 K. Krem lanolinowy po 35 h. i 80 h.

Na odciski: Płyn 70 h. Plaster po 30 h. i 50 h.

Na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy, cena 1 K. Ziółka piersiowe, cena 40 h. Syrup guajakolowy, cena 2 K.

Oprócz tego poleca apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.

Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia. 1101

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.